



WARSZAWA,
CZERWIEC 1917 R.

CENA PÓŁ MARKI
POLSKIEJ.

ŁĘGJONY

Jednodniówka ilustrowana.

Dochód ze sprzedaży przeznaczony na „Biedne dzieci Warszawy”.



Adm. WIENIAWA-DEBOSZOWSKI.



Płk. WŁD. ZIELIŃSKI komend. Łęgjonów.



Płk. JOZEF HALLER de HALLENBURG.



Płk. LEON BERBECKI.



Płk. BOLESŁAW ROJA.



Płk. ANDRZEJ GALIĆ.

SKŁAD FUTER

P. STARKMANA

Plac Teatralny—Gmach Teatru Wielkiego.

POLECA WSZELKIEGO RODZAJU FUTRA DAMSKIE I MĘSKIE
GOTOWE ORAZ W BŁAMACH I SKÓRKACH. ○○○○○○○○○○

Przyjmuje futra i dywany na przechowanie letnie.

Istnieje
od 1831 r.

Istnieje
od 1831 r.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Nie masz w Polsce człowieka, któryby nie znał, nie wiedział, kim jest Józef Piłsudski; nie masz w Polsce człowieka, któryby ze czcią i poważaniem nie wymawiał tego nazwiska.

Wielki i mężny wódz polski, niestrudzony bojownik i twórca Legionów już od lat najmłodszych ukochał wolność i Polskę.

Wychowany w staropolskim domu obywatelskim na Litwie, odbiera początkowe wykształcenie w Wilnie, gdzie już w gimnazjum styka się z prądami socjalistycznymi i rozpoczyna pracę oświatową wśród robotników wileńskich. W 1885 r. wyjeżdża do Charkowa i tam bierze czynny udział w organizacjach socjalistycznych, lecz za swą działalność zostaje wkrótce wydany i powraca do Wilna.

Od tam wiodzie już życie konspiracyjne, walczy ze złem, organizuje i uświadamia towarzyszy. W 1888 r. zostaje zesłany na Syberję na lat pięć, skąd powraca już jako wyrobiony działacz polityczny. Po powrocie staje się Piłsudski jednym z przywódców, a nawet przyczynia się do powstania nowego stronnictwa — Polskiej Partii Socjalistycznej — pracuje z zaparciem się siebie w tajnych drukarniach, redakcji Robotnika, organizuje kadry uświadomionych robotników, a jednocześnie konspiruje i ukrywa się, aby nie wpaść w szpony tropiących go szpicli.

Zaaresztowany w Łodzi i przewieziony do Szliselburga jako bardzo niebezpieczny przestępca polityczny, nie traci Piłsudski ani przez chwilę zimnej krwi, udaje obłąkanego; dostaje się wreszcie do szpitala w Petersburgu, skąd go już podstępem uprowadzają towarzysze. Po dłuższej tułaczce przedostaje się do Krakowa, gdzie osiada na stałe. Lecz oto zbliża się rok 1905!

Piłsudski pragnie już wtenczas uzbroić Polskę i stanąć do otwartej walki z ciemnicą i wyjeżdża nawet do Japonii, by stamtąd uzyskać pomoc.

Nadzieje jednak na wielkie czyny zawiodły go. Przerwana komunikacja, a nadewszystko brak

pieniędzy i poparcia, zmuszają Piłsudskiego do zredukowania swych planów.

Tworzy on wówczas organizację bojową, pracuje usilnie nad nią i, uświadomiwszy ją odpowiednio, przeprowadza z ich pomocą szeregi śmiałych, bohaterkich planów, uwalnia z Pawiaka 10 towarzyszy, którym grozi stryczek i nie upada na duchu nawet wtedy, gdy przegrana została na razie walka o wolność.

Nie pod-

dał się Piłsudski ani przez chwilę zniechęceniu, które epidemicznie szerzyło się w społeczeństwie i rozpoczyna naukę militarną w Polsce z paroma młodzieńcami, których był nauczycielem i kolegą zarazem.



BUDOWA ZASIEKÓW.

ARTICLES DE LUXE

„ALEKSANDER”

Warszawa, Nowy-Świat № 41. Telefon № 89-63.

Poleca w wielkim wyborze:

WYROBY: Brązowe, Marmurowe, Porcelanowe, Majolikowe, Terrakotowe, Kryształowe, Drewniane, Skórzane, Stalowe.
PRZYBORY do: pisania, likieru, kawy, palenia, toaletowe i t. p.

JAN FRUZIŃSKI

NAJWYTWORNIJSZE:

**KAKAO, CZEKOLADA, CUKRY DESEROWE i KARMELKI.
WIELKI WYBÓR BOMBONIEREK**

od najwykwintniejszych do najskromniejszych.

MARSZAŁKOWSKA № 75 (róg Wilczej).

FILJE: Marszałkowska № 133. — Wierzbowa № 8. — Krakowskie Przedmieście № 5 (róg Traugutta).

A społeczeństwo śmiało się z politowaniem z tej garstki, co cichaczem ćwiczyła się po polach.

I rzeczywiście trzeba było niezwykłego gieniuszu, aby stworzyć z tego prawdziwą siłę zbrojną.

Tylko Piłsudski zdolny był wykształcić siebie na wodza, a towarzyszy na oficerów.

Już w 1910 r. organizują się w Krakowie jawne Związki Strzeleckie i t. zw. Drużyniane, w 1912 r. powstaje Skarb Wojskowy, 200 Kół Strzeleckich i około 100 Drużynianych, zaś 6 sierpnia 1914 r. wyruszają z Galicji pierwsze oddziały polskie, a wiedzie je — Piłsudski. Są oni politycznie niezależni — prawdziwe wojsko powstańcze!

I gdyby cały naród poparł je i ukochał, plany Piłsudskiego wcieliłyby się w życie.

Stało się inaczej!

To też po roku krwawych, bohaterskich czynów w rozkazie dziennym słyszymy takie Piłsudskiego słowa:

„I tak po roku wojny, jak na początku, jesteśmy tylko awangardą moralną Polski i dziś poroku wojny i pracy smutno mi, że powinnować wam olbrzymich tryumfów nie mogę, lecz dumny jestem, że dzisiaj z większym spokojem, niż rok temu, mogę do was jak ongi zawołać: „Chłopcy naprzód! Na śmierć, czy na życie, na zwycięstwo, czy na klęskę. — Idźcie czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychpowstania“.

Orawi VIII 1915.

JAK SIĘ UTWORZYŁA ARMJA.

Rojno i gwarno było podczas gorących dni lipcowych w lokalu Strzelca, mieszczącego się w parku krakowskim.

Młodzież strzelecka stawiała się niemal w komplecie na doroczne ćwiczenia. Na ulicach Krakowa snuły się szare postacie: dawno niewidziani członkowie Związków i Drużyn Strzeleckich. Wszystko gromadziło się instynktownie, aby, wraz mobilizacji Polski, stanąć w szeregach.

Dzień 2 sierpnia! Światem wstrząsnęła wiadomość o wojnie. Rozesłane na wszystkie strony rozkazy mobilizacyjne zastały niemal wszystkich członków Związków i Drużyn gotowymi do spełnienia obowiązku.

Zabrzmiało hasło „do broni“! i na ten okrzyk stanęli w szeregach ludzie najrozmaitsi. Byli tam poważni, sędziwi obywatele kraju, którzy z zapalem młodzieńczym zgłosili się jako jedni z pierwszych, byli artyści i literaci, o znanych szeroko nazwiskach, byli synowie obywateli z Królestwa, którzy na pierwsze wezwanie opuścili dom, poświęcając dobrobyt i przyszłość.

Obok modnie skrojonych zakietów i sportowych ubrań, bielili się góralskie cuchy, obok meloników przewijały się studenckie i uczniowskie czapki, słomiane kapelusze kmiotków, wygięte ronda malarzy i zniszczone czapki robotnicze.



PODSŁUCH.

**SKŁAD PAPIERU i MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
oraz Drukarnia i Litografia**

MARY MILL

WARSZAWA, Marszałkowska № 104,

WPROST DWORCA WIEDEŃSKIEGO.

POLECA:

Papiery listowe
zwyyczajne i ozdob.
Główki, Automaty,
Notesy, Teczki,
Albumy do pocztówek i poezji, artykuły techniczne i rysunkowe.

Wszelkie materiały dla biur, szkół, urzędów i t. d.

WYKONYWA:

Bilety wizytowe
Zaproszenia ślubne i okolicznościowe,
Koperty, Blankiety,
Cyrkularze, Adresy, Rachunki, Pocztówki, Kwitarjusze, Czeki, Tabele, Cenniki i t. p.

MAGAZYN
KONFEKCJI MĘSKIEJ
F. IGNATOWSKI i S-ka
WARSZAWA,
HOTEL SAVOY.

LIGA KOBIEĆ POLSKICH POGOTOWIA WOJENNEGO
POLECA SWÓJ SKLEP

UL. CHMIELNA Nr. 15,

POSIADAJĄCY: Dystynkcje wojskowe, szable i gardy oraz odznaki, pierścionki, medale, książki i broszury wojskowe, portrety, pocztówki, materiały piśmienne, wyroby przemysłu artystycznego, zabawki, chorągiewki i t. p.

Zaciągnęli się oni wszyscy, by Polskę wywalczyć i z Polski najeźdźcę wypędzić, gdyż kraj własny goryczą ich poił. Radosne i pełne wiary głosy dochodziły ich rzadko, częściej głos żalu lub politowania.

A jednak na twarzach ich nie było widać troski, szli pewni zwycięstwa. Odczuli swój obowiązek, pojęli go prosto i twardo, w cierpieniu i walce wytrwali.

Bo bodźcem była im miłość dla kraju, uwielbienie i wiara w wodza.

W tym czasie wódz tysiączne miał sprawy: mobilizacja strzelców, pertraktacje z drużynami, zabiegi u władz austriackich o wydanie amunicji, o pozwolenie ćwiczeń...

Tymczasem sprawy ważne powoływały Piłsudskiego do Wiednia, zdał więc rządy na szefa sztabu, Kazimierza Sosnkowskiego, a sam Kraków opuścił.

I kiedy przyjechał smutny i posępny, tysiące interesantów, raportów czekało na niego. Robota szła gorączkowo. Szyto mundury, pasy, przyspasiabano o tornistry i plecaki. Błękitniały mundury strzeleckie; napływali powołani. Uznanych za zdolnych odsyłano do głównego obozu, znajdującego się na placu wystawowym, t. zw. Oleandrach. Gromadzono tam codziennie nowych, ćwiczone i musztrowano, by przygotować jaknajlepiej młodego żołnierza, mającego lada dzień wyruszyć do walki. Do Oleandrów przybył oddział z 74 drużyniaków złożony, poddających się bez zastrzeżeń pod dowództwo Piłsudskiego i wśród ustawionych strzel-

ców i drużyniaków zjawił się wódz. Witany radośnie, ukazał się w strzeleckiej maciejówce. Odbił szczegółowy przegląd, przyjął raporty, zbliżył się do grupy oficerów i wydał krótki rozkaz. Wtedy jeden z nich wystąpił z papierem w ręce i wzruszonym głosem począł wywoływać żołnierzy.

Wychodzili w pełnym rynsztunku z bronią na ramieniu. Cisza zaległa na placu. Nagle dał się słyszeć donośny głos naczelnika:—„Niema już strzelców, ani drużyniaków, jesteście wszyscy żołnierzami polskimi, a jedynym znakiem waszym będzie odtąd Orzeł Biały. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym pełnić funkcje dowódców. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może wrócić do stopnia szeregowca, co oby się nie stało! Patrzcie na was jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła

armia polska. Dzisiaj nocą wyruszyście w kierunku granicy rosyjskiej, wam pierwszym powierza Polska chwałę i cześć walczenia z wrogiem. Macie bić się, zwyciężać i umierać dla Ojczyzny!”

Kiedy głos wodza umilkł, zabrała pieśń i popłynęła echem dalekim, het ku północy, poprzez całą Polskę, aż ku brzegom błękitnego Bałtyku.

Zaledwie przebrzmiał śpiew, gdy z szeregu, stojącego po lewej stronie wodza, wyszedł siwy jak gołąb

żołnierz, przypadł do niego i jał prosić: „Komendancie, pozwólcie i mnie, i ja pragnę z nimi!” Za nim ruszyli inni, jedni wołali głośno, inni chwyтали za ręce, każdy pragnął mieć zaszczyt należenia do pierwszej kompanji, a wódz patrzył



NA POZYCJI, W OCZEKIWANIU ATAKU NIEPRZYJACIELA.

WYKWINTNE KAPELUSZE MĘSKIE.



H. SIEGELBERG i S-ka

WARSZAWA,

Białańska № 5 — Telefon 102-63.

POWSZECHNE BIURO EKSPEDYCYJNE
OSIAS BALICER

Warszawa, Wierzbowa № 8a i Nalewki № 29.

Centrala w Berlinie NW. 52 (Calvinstr. 9).

CLENIE ASEKURACJA INKASO

ODDZIAŁY: Łódź—Krótka Nr. 5, Sosnowice—Katowice.
Częstochowa—Herby, Granica—Szczakowa.
Kalisz—Skalmierzyce.

WŁASNE SKŁADY TOWAROWE.

NOWOŚĆ!

KINEMA

„C O R S O“

7, Wierzbowa 7.

„MIŁOŚĆ PIEROTA“

NOWOŚĆ!

Pantomina w wykonaniu baletu paryskiego ze słynną artystką

FRANCESKĄ BERTINI W ROLI GŁÓWNEJ.

UWAGA: Obraz powyższy demonstrowany będzie od dnia 22 maja.

wzruszony, głąkał po głowach, brał ich w ramiona, lecz wkrótce stłumił wzruszenie, podniósł do góry szablę i krzyknął: „baczność“.

I w chwilę później ustawiły się kadry, a wódz sprezentował broń i głosem donośnym oznajmił: „Kompanja pierwsza wyruszy dzisiaj nocą, druga jutro w południe, trzecia, czwarta...

W odpowiedzi zabrzmiał okrzyk: „Obywatele-żołnierze! Wolna Polska niech żyje“!...

Sprawa mobilizacji w Królestwie i udział w niej społeczeństwa polskiego niepokoiły wielce Piłsudskiego, to też wydał on polecenie komendantowi oddziału konnego—strzelcu Belinie, aby z kilku ludźmi udał się do Królestwa zaciągnąć tam języka i wszystkimi możliwymi środkami wywołać między władzami i rosyjskimi panikę, przeszkodzić mobilizacji.

I oto dzielny przyszedł do wódca I szwadronu kawalerji Legjonów do biera sobie śmiałości i furmanką udaje się do Królestwa.

Płaszcz cywilny, broń ukryta w słomie, zapal i odwaga.

W tym staje się cud! Wieść o strzelcach, co zbrojną siłą idą od Jędrzejowa, rozbrzmiewa wokoło. Płoch nieopisany wśród władz rosyjskich. Naczelnik powiatu rozpuszcza rezerwistów, a sam z podwładnymi ucieka do Kielc.

Podniecony powodzeniem, dzielny Belina, wraz ze swą szóstką, udaje się ku Słomnikom. Zaatakowany w nocy garnizon słomnicki (jak się później okazało w sile 700 ludzi)

umyka z miasta. Wtenczas Belina, zabrawszy zaofiarowane mu przez obywatelstwo 5 koni i 7 siodeł, wyrusza wraz z towarzyszami do Krakowa i od tej chwili rozpoczyna ciężką swą służbę wywiadowczą—na czele witającej go radośnie, pierwszej kadrowej kompanji.

KIELCE.

12 Sierpnia 1914 roku, około godz. 3-ej pp., zdumionym mieszkańcom Kielc ukazał się widok niezwykle. Oto, od rogatki Krakowskiej, ulicą Dużą, a potem Kolejową, zbliża się kolumna siwych mundurów. Na czele Józef Piłsudski, Kazimierz Sosnkowski, za nimi sztab, a dalej trzy kompanje piechoty, ogółem 350 ludzi. Skierowując się w stronę dworca, maszerują strzelcy z pieśnią na ustach, a wzruszona ludność rzuca im kwiaty pod nogi. O krzyk: „na si idą“, rozbrzmiewa wokoło.

Już przy wejściu do miasta witają strzelców pierwsze strzały; to Belina zamienia je z kozakami. Otrzymał on polecenie obrony miasta przed nagłym napadem nieprzyjaciela i w tym celu rozstawił



„BACZNOŚĆ“.

on po 2 ułanów przy każdej z trzech rogatek, a pozostałych trzech zajęło pozycję na rynku. Było to jednak zbyt mało, aby obsadzić wszystkie wyloty, wiedące do Kielc, to też około godz. 4-ej pp. suchy trzask karabinów zaświadczył o obecności wroga w mieście. Strzały padały coraz gęściej.

EGZYSTUJE
OD 1860 R.

FABRYKA i MAGAZYN

EGZYSTUJE
OD 1860 R.

Przyborów podróżnych, wyrobów skórzanych, zaprzęgów i siodeł

Józef Kuczmierowski

w Warszawie, Marszałkowska №. 108, róg Chmielnej.

Filji nie posiadam.

Teatr Artystyczno-Literacki „MIRAŻ”

№ 63, Nowy-Świat № 63.
ŚPIEW, HUMOR i TAŃCE W WYTWORNYM STYLU.

EGZYSTUJE OD 1830 r.

EGZYSTUJE OD 1830 r.

FABRYKA i MAGAZYN
wszelkich Ozdób Wojskowych
i URZĘDNICZYCH

M. GRYNSZPAN
w Warszawie

NOWY-ŚWIAT № 72. Telefon 83-48.

Nagle w szalonym pędzie wbiegł opancerzony samochód nieprzyjacielski, kierując się wprost na dworzec, lecz dzielni ułani przyjęli go tak celnymi strzałami, że położyli trupem 2-ch oficerów załogi, 2-ch ciężko ranili, a szofer ostatkiem sił zdołał uprowadzić samochód za miasto, który tam rozstrzaskał się w rowie.

Na krańcach miasta wre zażarty bój. Tu Belina na czele swych dziesięciu ludzi dokonywa cudów. Trzy godziny trwają te krwawe zapasy, poczym wszystko ucicha i kozacy, pozostawiający kilkunastu rannych i zabitych, cofają się chwilowo z miasta.

Przekonawszy się o przeważającej sile przeciwnika, szef sztabu Sosnkowski (Piłsudski zaraz po przyjeździe do Kielc otrzymał wezwanie z Miechowa, dokąd wyjechał samojazdem) zdecydował się zając lepszą pozycję, gdyż wąskie uliczki miasta nie dawały możliwości rozwinięcia akcji, wydał więc rozkaz cofnięcia się za dworzec, do Czarnowa, pozostawiając na dworcu komendantowi pogotowia Herwinowi dwa plutony piechoty.

Zapadła noc, wokoło rozstawiono strażę, na gołej ziemi śpią pokotem żołnierze z bronią w rękę, gotowi w każdej chwili do boju.

A gdy krótka noc letnia miała się ku końcowi i różowy świt rozjaśnił mroki, ocknął się biwak i wtenczas bez szkieł, gołym okiem, dojrzeć można było na okolicznych wzgórzach liczną kawalerję rosyjską.



Kazim. Herwin.

Pomimo ogromnej przewagi sił nieprzyjacielskich, postanowił szef sztabu przyjąć bój, by ochrzcić ogniem młodych żołnierzy i nie demoralizować ich przedwczesnym odwrótem.

Oddziały stanęły pod bronią, armaty zaczęły bić, granaty padały, przelatując nad głowami, padały coraz bliżej, aż wreszcie rozbiły wozy i konie w obozie. Wtedy zarządzono odwrót.

I szedł spokojnie oddział strzelców, poprzedzony przez kawalerję Beliny, gałęzie drzew łamały się nad głowami, muzyka armat brzmiała, a oddział w znakomitym porządku wszedł w lasy Karczówki, następnie zaś przez Białogon do Chęcina.

W Kielcach tymczasem dzielny Herwin, przeistoczywszy dworzec w forteczkę, bronił jej bohatercko przed olbrzymimi siłami rosyjan, którzy jednocześnie z atakiem na Czarnów, wtargnęli do Kielc.

Dworzec ostrzeliwano bezustannie; ogłuszający huk armatni łączył się z trzaskiem granatów, a gdy sąsiednie budynki w gruzy rozpadać się zaczęły, nie chcąc brać na swe sumienie zniszczenia miasta, nakazał Herwin odwrót i ścigając patroli na drezynach,



WEJŚCIE LEGJONÓW DO KIELC.

wycofał się z miasta.

W parę godzin później witał radośnie Piłsudski przybywających do Chęcina strzelców, a specjalnie serdecznie Herwina i było to dla zmęczonego parodniową bezsennością, nie mogącego utrzymać się na nogach, dzielnego dowódcy, sowitą nagrodą za poniesione trudy bojowe.

ZAKŁADY ART.-GRAFICZNE

„HELIOS”

Warszawa

Warecka 12.



L. Gałkowski

Marszałkowska № 138.

SPECJALNA FABRYKA i MAGAZYN BIELIZNY
DAMSKIEJ, MĘSKIEJ, POŚCIELOWEJ.
TRYKOTAŻE. GALANTERJA. CAŁKOWITE
WYPRAWY.

Popierajcie przemysł polski!



Popierajcie przemysł polski!

BRZEGI.

W połowie sierpnia 1914 r., we wsi Brzegi nad Nidą, młodzi żołnierze polscy przystąpić mieli powtórnie do walki.

Na szerokim froncie, od Żernik do mostu kolejowego na Nidzie, stanęli strzelcy, przybyli z Kielc, a także bataljon w sile 392 ludzi, pod dowództwem Wyrwy.

Komendę nad połączonymi siłami objął osobiście Piłsudski.

Polecenie obsadzenia i pilnowania mostu na Nidzie otrzymała III kompania bataljonu Wyrwy. Ciężka to była przeprawa!

Noc wyjątkowo ciemna i pochmurna, bagna i trzęsawiska dookoła. Zmęczony żołnierz błakał się i zapadał

w błoto, szukając mostu. I dopiero o świcie zdołano się do niego dostać i obstawić należycie. Lecz już wczesnym rankiem rozpoczął się atak Rosjan; posuwali się oni kolumnami w stronę mostu, gdy nagle karabin maszynowy huknął donośnie i szwadron nieprzyjacielski rozproszył się odrazu. Pierwsza kompania rozpoczęła ogień. Kule zaczęły gwizdać ponad głowami, kłęby dymu unosiły się w powietrzu.

Walczone z zapalem, dwukrotnie odpierając zbliżającą się z frontu linię tyraljerską Rosjan.

I tutaj wybitny udział w walce brała kawalerja Beliny. Poniesione uprzednio trudy tylko zahartowały Beliniaków; przebiegali oni od jednego skraju lasu do drugiego, byli

wszędzie, zjawiali się coraz to w innym miejscu, to też Rosjanie, pewni, że mają z poważną siłą kawaleryjską do czynienia, rozpoczęli odwrót ku lasowi, a kompanja Wyrwy cofnęła się ku Miąsowej, nie ponosząc zupełnie strat w ludziach.

Epilogiem tej bitwy było przejście dezertera Polaka do pułku Legionów. Z opowiadania jego dowiedziano się, że wojska rosyjskie były już nad Wisłą pod Solcem, gdy na wieść o wkroczeniu Strzelców do Królestwa rozkazano wrócić forsownym marszem i zniszczyć oddziały strzeleckie. Wyprawy nadano charakter ekspedycji karnej i już pod Kielcami mieli strzelcy przeciwko sobie brygadę jazdy, brygadę straży pogranicznej, baterję armat oraz zdążającą rezerwę XIV dywizji.

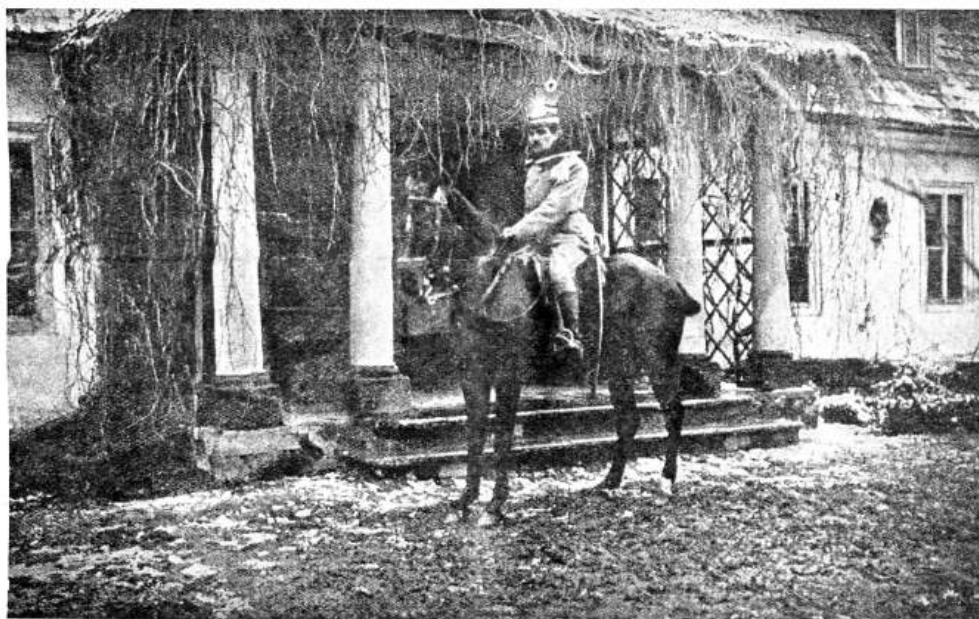
Te pierwsze walki, te pierwsze pękające szrapnele

i grzmiące armaty rozgrzały serca żołnierzy polskich. Czekanogorączkowo dalszych rozkazów; chciano za cenę życia swego iść naprzód, a by walczyć na swej rodzinnej ziemi, wyprzeć wroga i ośwo bodzić ukochaną, zdławioną niewolą, Ojczyznę.

Kielce i Jędrzejów miały być wzięte za każdą cenę, chociażby zrównane z ziemią. Już jednak po pierwszej walce nabrali Rosjanie szacunku dla strzelców pol-

skich. Spodziewano się spotkać zbiorowisko ludzi, którzy na pierwszy strzał rozbiegną się w nieładzie, a ujrano karne szeregi o dyscyplinie wojskowej.

Zrozumiano, że przybył przeciwnik, z którym poważnie liczyć się przyjdzie.



WŁADYSŁAW PRAŻMOWSKI-BELINA.

ODDZIAŁ HISTORYCZNY

A. T. U.

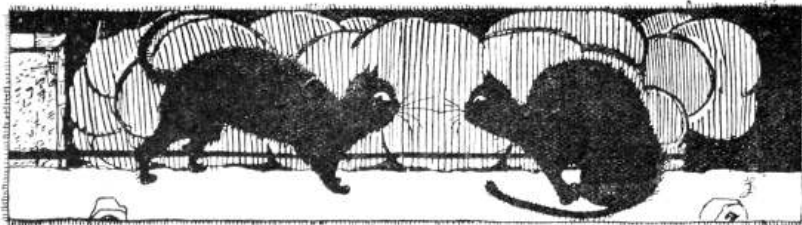
„POD UCISKIEM TYRANÓW”.

(125 lat niewoli Polski)

— Kino-dramat w 6-iu częściach.

Najwspanialsze arcydzieło kinematograficzne, wykonane na miejscach historycznych z udziałem Legionów Polskich.

Akc. T-wo Union.



KABARET LIT.-ART. Czarny Kot

MARSZAŁKOWSKA № 125.

NOWY KORCZYN.

Pierwszy pułk Legionów Polskich, przeszedłszy Wisłę, znalazł się 13 września 1914 r. już w Galicji i rozlokował się tam w kilku wioskach na prawym brzegu tej rzeki, a 16 września, na dany rozkaz, wyruszył na Kozłów z poleceniem ochrony Wisły.

Oddział kawalerji strzeleckiej, wysłany naprzód, minął Kozłów i posunął się ku Borysowej, gdzie posterunki austriackie zamieniały wciąż strzały z patrolem rosyjskim. Komendant plutonu, Orlicz, widząc bezcelowość strzelaniny przez rzekę, wybrał z pośród swych ludzi czterech najlepszych pływaków i sam na ich czele, zupełnie nago, z karabinem w ręce, w opasaniu ładownic, rzucił się w pływ przez Wisłę. Pierwszy dotarł do brzegu, lecz ówtożnie wskoczył w nurt, śpiesząc na ratunek kawalerzyście Krakowi, którego w lodowatej wodzie chwycił kurcz. Wyciągnawszy towarzysza, Orlicz, wraz ze swą gromadką—nadszły i zziębnięci, udali się na wywiad do Korczyna.



Gustaw Dreszer-Orlicz.

szy wszystkie naboje, cofnęli się ułani w nadbrzeżne lasy, a ranny w nogę Orlicz zjawił się w nocy w kwaterze sztabu, nagi, owinięty w ogromną bundę i zdał raport ze swego wywiadu.

Komendant wysłał natychmiast za Wisłę dwa oddziały w sile czterechset kilkudziesięciu ludzi. Nocny ich marsz odbył się bez przeszkód, gdyż rosjanie opuścili Nowy Korczyn, który bez strzału zajęły wojska polskie.

Na odpoczynek nie było jednak jeszcze czasu, otrzymano bowiem ogólny rozkaz ofensywnej obrony Wisły, t. j. niezadawania się zajmowaniem stanowisk, lecz odrzucaniem możliwie najdalej napierającego wroga.



PATROL.

Dzień 18 września upłynął spokojnie i dopiero pod wieczór usłyszano, znany już tak dobrze, głuchy łoskot armatnich strzałów. Krwawe łuny pożarów zwiszały równie zbliżanie się wroga.

Nazajutrz od samego rana nadchodziły meldunki o nieprzyjacielskich patrolach, zbliżających się do miasta, a około południa padły pierwsze strzały, które wzmacniały się coraz bardziej. Rozpoczęto walkę,

Nie spodziewano się tam tych nieoczekiwanych gości. Kozacy rosyjscy prali spokojnie bieliznę; w miasteczku panowała zupełna cisza. To też celne strzały patrolu wywołały tam taki popłoch, że po długiej dopiero chwili, ruszyło 30 kawalerzystów pod osłoną skrzydeł linji tyraljerskiej. Wystrzeliwi-

strzelano celnie i wytrwale, wyparto wroga ze strony Uciszkowa, rzucono się na las, tu jednak rosyjskie karabiny maszynowe przywitały taką ulewą kul, że pięciu ludzi w pierwszym plutonie padło niemal jednocześnie. Dopiero o zmierzchu słabnąc począł ogień karabinowy, nieprzyjaciel zaczął

WALKI NAD SOMMĄ

Autentyczny i najdramatyczniejszy żywy dokument obecnej wojny, w 4-ch częściach.

👉 ZDJĘCIA DOKONANE NA PRZEDNICH POZYCJACH. 👈

Wyłączny przedstawiciel na Królestwo Polskie

M. BESSER

Wspólna 35.

NEO-FOSFATYNA

WYROBU APTEKI L. KLIMPLA i S-ki

Doskonały
pokarm
lekkostrawny.



Żądać
tylko
z sowa.

Stosuje się: dla niemowląt, zwłaszcza w okresie ząbkowania; dla dzieci; dla osób karmiących; dla osłabionych i rekonwalescentów. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

SKŁAD TOWARÓW JEDWABNYCH

OSTATNIE NOWOŚCI DLA PAŃ
TOWAR WYKWINTNY—CENY NISKIE.

DOM HANDLOWY

W. POPOWICZ

№ 147, MARSZAŁKOWSKA № 147.

się cofać, a oddziałom polskim przypadło w udziale dokończyć walkę, wypierając wroga.

W bitwie tej okazało się, że Rosjanie strzelają naogół wcale nieświetnie i muszą mieć jakieś wadliwe ładunki, gdyż rany, zadawane przez nich, były powierzchowne i strzelcy, po nałożeniu opatrunku, biegli zpowrotem na linję.

W Nowym Korczynie, dokąd udano się na nocny odpoczynek, czekał rozkaz nowego natychmiastowego wymarszu na Ostrowiec, by zaskoczyć od tyłu nieprzyjaciela.

W ciemną i głuchą noc, wśród ulewnego deszczu i wichrów jesiennych, przeprowadzono się przez Wisłę, lecz niestety, zastano tam tylko posterunki kozackie.

W Nowym Korczynie nadciągnął w tym czasie wróg w wielkiej sile i rozpoczął atak. Utrzymanie tego punktu, bez sprowadzenia większych sił, stało się już niemożliwym, wydano więc rozkaz odwrotu, po którym oddziały przeprowadziły się w znakomitym porządku, częściowo przez most na Nidzie, częściowo promami przez Wisłę. Nowy Korczyn opustoszał.

Tegoż dnia I pluton kawalerji, wysłany na wywiad w stronę Buska, skutkiem zdrady chłopów wpadł w zasadzkę i, otoczony, musiał przebijać się, walcząc białą bronią.

SZCZYTNIKI.

Dni 22 i 23 września 1914 r. minęły względnie spokojnie wśród drobnej wymiany strzałów oddziału kawalerji ze zbliżającą się kawalerją rosyjską. Lecz oto padł rozkaz

natarcia na wroga, znajdującego się w Szczytnikach. Atak ten, poprowadzony przez Belinę, udał się znakomicie.

Ułanom dodano dwa plutony piechoty, które przeprowadziły się o północy na wozach przez Wisłę i ruszyły brzegiem Nidy, ułani zaś przeszli poniżej Szczytnik i, połączywszy się, poczęli okrążać Rosjan, pogrążonych w głębokim śnie.

Noc była wyjątkowo ciemna, a gdy mglisty i smutny poranek zawitał, padły pierwsze strzały.

We wsi wszczął się popłoch nieopisany. Otoczeni ze wszystkich stron, kozacy i dragoni zaczęli strzelać kulami dum-dum, co zaostrzyło jeszcze charakter walki. Niewola lub śmierć pozostawały osaczonym, to też bitwa, zaczęta, o świcie, była już o 9-ej rano skończoną.

Z odwrotem śpieszyć się jednak należało, gdyż nadchodzili w wielkiej przewadze siły nieprzyjacielskie; dragoni rozpoczęli pościg, Nida wezbrała, czas nagiął, oddziały więc nasze, trzymając karabiny w górze, weszły do wody. Sięgała im ona powyżej pasa, prąd był rączy, woda lodowatozimna, mimo to jednak na znudzonych twarzach żołnierzy gościł uśmiech, radosny uśmiech zwycięzców.

Ta trudna przeprawa i forsowne marsze odbiły się jed-

nak ujemnie na zdrowiu kilkudziesięciu żołnierzy, tegoż dnia przewieziono do szpitala. Zdrowych czekała szósta noc bez snu i odpoczynku.



OBÓZ I-go PUŁKU I-ej BRYGADY.

1803

HOTEL ANGIELSKI-RESTAURACJA
B-cia J. J. Wysakowscy i J. Pobratyn

1912

Warszawa

Nr. 6, Wierzbowa Nr. 6.

Telef. 590

MAGAZYN i PRACOWNIA KONFEKCYI DAMSKIEJ Karwowska i Klarfeldowa

WARSZAWA, Marszałkowska Nr. 111. Telefon Nr. 175-69.

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów.

UWAGA: Pracownia Własna.

Feliks Skrodzki i S-ka

MAGAZYN BŁAWATNY i SKŁAD PŁÓTNA

WARSZAWA,

BRACKA № 16.—TELEFONU № 222-42.

CZARKOWA.

Dnia 23 września 1914 r. pierwszy pluton podporucznika Młota otrzymał rozkaz, aby zająć wieś Czarkowę, zamknąć drogi i wyznaczyć kwatery dla batalionów. Szykowano tam odpoczynek dla zmęczonych ułanów, ale miast odpoczynku rozpoczęła się już około godziny 2-ej zacięta i krwawa walka. Rosjanie chcieli się zemścić za Szczytники. Rzucili się z dwóch stron na nasze oddziały, armaty biły z niebyszą siłą bez przerwy, kule, jak roje os, brzęczały w powietrzu, a walce przyswiecała czerwona luna,—to wsie okoliczne padały ofiarą odwetu.

Najbardziej zagrożonym był pierwszy pluton podporucznika Młota, który, mając wywiadowcze i ochronne zadanie zarazem, zabezpieczyć miał przeprawę oddziału od strony Czarkowy. On też pierwszy, osaczony przez wroga, miał przez dwie godziny wytrwać na stanowisku, aby dać możliwość innym oddziałom zorganizować się i przystąpić do walki. Świadomość tej wielkiej odpowiedzialności nakazywała spokój i odwagę. Ostrzeliwany przez karabiny maszynowe, atakowany przez kozaków, bronił się Młot na czele swego plutonu naprawdę bohatersko, a gdy śmierć poczęła czynić wyłomy w tych drobnych szeregach i amunicja miała się ku końcowi, wykonał atak na bagnety. Ranni do ostatka brali udział w tej walce, a Młot oparty o kopiec,



Czesław Pijański-Młot.

obserwując bacznie ruchy nieprzyjaciela, raz poraz wymierzał celne strzały. Już ledwie dwadzieścia kroków oddzielało od wroga. Widok był straszny; roje kul ze swistem przelatwały nad głowami. Jęki, charczenie konających, rozlegały się co chwila, krew strumieniami spływała po ziemi, karabiny maszynowe wciąż grały, a garstka tych, co walczyć jeszcze mogła, dobywała sił ostatnich, aby śmierć swoją drogą okupić. Uratowano placówkę! Gdy mrok zapadł, moskale zaczęli się cofać za Wisłę.

Radosne „hurra” rozbrzmiało w powietrzu. Nadchodziła upragniona pomoc; wróg uciekał w popłochu. Strzelano za nim bezustannie.

Wysłana pomoc posuwała się z wielką trudnością, gdyż artylerja zasypywała szrapnelami i granatami całą przestrzeń.

Ciemno już było zupełnie, gdy I kompanja III batalionu pod komendą Karabja przybyła na pobojowisko, by zabrać poległych i rannych.

Żywych i całych wróciło z pierwszego plutonu jedenastu, reszta zginęła. Pochowano ich później w Gręboszowie, gdzie oddziały przybyły na odpoczynek, a na rozkaz szefa Sosnkowskiego, włożono im do

mogiły przestrzelony karabin, którym walczył Młot pod Czarkową.

Krzyż drewniany zdoła dziś to miejsce spoczynku niezapomnianych bohaterów.



W OKOPACH.

F. PAWŁOWSKI B-cia PAKULSCY

Bracka 22, róg Chmielnej.

Marszałkowska 110,
i Marszałkowska 57 (róg Koszykowej i Śniadeckich).

WINA, KONSERWY, DELIKATESY, OWOCE i TOWARY KOLONJALNE.

HERBATA WYBOROWA WŁASNEGO IMPORTU.

KAWA CODZIENNIE ŚWIEŻO PALONA.

FABRYKA SZKŁA

„CZECHY“

Reprezentant:
K. KUBARSKI
Warszawa, N.-Świat 53.
Tel. 152-65.

Pocztą i telegr. Garwolin, st. dr. żel. Nadwiśl. Pilawa, p. Łukowski

Przyjmuje wszelkie zlecenia w zakres huty wchodzące.

Fabryka
PRZETWORÓW OWOCOWYCH
PIERNIKÓW I BISZKOPTÓW
BRACI IŁOWIECKICH
W WARSZAWIE.

BITWA POD NADWÓRNA.

W końcu września 1914 roku formującą się drugą brygadę Legionów Polskich przeniesiono na wschód w Karpaty i tutaj młodzi żołnierze, nieprzywykli do szczytów górskich, rozpoczynają ciężką nad wyraz, lecz opromienioną sławą, kampanję karpacką.

Dzieli się ona właściwie na trzy okresy: 1) wspólna walka całej brygady, 2) walka grupy ekscelencji Durskiego, 3) akcja grupy pułkownika Hallera. Ta ostatnia grupa była jedynym oddziałem wojsk, który z Galicyi Wschodniej nie ustąpił; od dnia 12 października ani na chwilę nie cofnięto się poza Karpaty.

Dnia 30 września 1914 r. wyjeżdża pod komendą pułkownika Zielińskiego pułk drugi. Pięć dni uciążliwej jazdy; po drodze krzyżują się pociągi, pełne rannych i chorych żołnierzy.

5 października tegoż roku maszerują już żołnierze kolumnami; idą w góry, a pułkownik Zieliński, zgromadziwszy oficerów, przypomina im, że zaczyna się ciężka walka, wymagająca dowodów męstwa i zdolności bojowych.

Już w tę pierwszą noc księżycową stoczyli legioniści potyczkę, zabiwszy trzech kozaków i chociaż moskale była większa siła, uchodzili z pola, nie chcąc przyjąć otwartego boju.

Zdała dolatywał huk armat z pod Sigetu, gdzie drugi batalion drugiego pułku wyszedł na pozycję. W boju czynny nie był. Po zejściu z pozycji natknął się batalion na patrol

głośno alarmu spowodowała chwilowe zamieszanie, ale pułkownik Zieliński, stojąc na środku mostu na koniu, spokojnym i mocnym głosem wykrzyknął: „żołnierz polski nigdy się nie cofa“, naprzód chłopcy! I batalion karnym marszem podążył naprzód.



J. EKSC. KAROL TRZASKA-DURSKI.
Komendant Legionów Polskich.

16 października zarządzona była w niemieckiej kolonii Königsfeld koncentracja sił legjonowych, ich przegląd przez ekscelencję Durskiego, który też obejmuje nad grupami komendę. Postanowiono przejść Karpaty przez Rafajłowę oraz stąd rozpocząć ofensywę i Rafajłowa stała się punktem, z którego w różne strony wybiegały operacje wojenne.

24-go października grupa pułkownika Hallera podjęła operację w kierunku Nadwórnej. Walka rozegrała się we wsiach Pasiecznej i Pniowie, a zakończona świetnym zwycięstwem naszych żołnierzy, była pierwszym etapem ku wyzwoleniu Galicyi od najazdu moskali. W walce tej przyjmowała udział grupa Januszajtisa, centrum stanowiła grupa pułkownika Zielińskiego i ta toczyła bój decydujący.

Straszny ogień karabinowy, tysiące kul, pocisków i szrapneli skierowano na jej pierwszy pluton, ale porucznik Minkiewicz nadzwyczajną odwagą podtrzymywał ducha w szeregach, a wsparty przez pułk. Zielińskiego, wykonał śmiały atak na bagnety i wyrzucił wroga z Pniowa. Jednocześnie grupa Hallera przepędza nieprzyjaciela ze wsi Bitkowa, zajmuje Zółkiwkę, skąd wycofuje się pośpiesznie moskale ku Nadwórnej, a na lewym

kozacki. Nocny mrok i na-

skrzydle skrajnym pracuje grupa Roi. Ona to marszem na



CUKIERNIE
B. ŻMIJEWSKI
W WARSZAWIE,
Krakowskie-Przedm. №1. Tel. 39-39. Nowy-Świat №4. Tel. 183-93.
wprost Kopernika
FABRYKA: Ś-to Krzyska II.. Tel. 245-36.

GLÓWNY SKŁAD

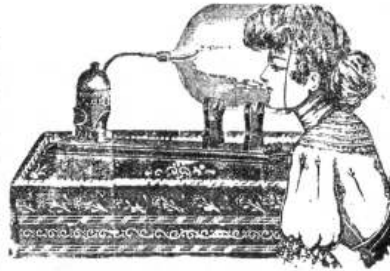
WYROBÓW GUMOWYCH, ARTYKUŁÓW PODRÓŻNYCH
i SPORTOWYCH, KALOSZY, CERAT, LINOLEUM i t. d.

F. WIERZBICKI i S-ka

WARSZAWA, UL. TRĘBACKA № 10 (RÓG WIERZBOWEJ).

Telefon № 190-24.

Egzystuje od r. 1876.



% metod fizykalno-kosmetycznych, zalecanych do stosowania przez współczesną racjonalną kosmetykę na pierwszym miejscu należy bezwarunkowo postawić t. zw. napażanie twarzy. Zabieg ten daje świetne wyniki w leczeniu najrozmaitszych wad cery, jako to: wagi, pryszcze, łojotok twardy, opalenizna, żółcenia, zmarszczki i t. p. Chcąc atoli czynność tę wykonywać racjonalnie, umiejętnie, należy posługiwać się wyłącznie przeznaczonymi do tego celu wannami parowymi.

CENY WANIEN: wanna z kloszem szklannym Mk. 25, z satynowym Mk. 15. Główny skład w magazynach kosmetycznych: W. PASZKOWSKI, Marszałkowska 109, róg Chmielnej i Nowo-Senatorska 2, róg Trębackiej. NA PROWINCJĘ WYŚYŁA ODWROTNA POCZTĄ ZA ZALICZENIEM.

dwustu wozach przerzucił baon z Sołotwiny w okolice Nadwórnej i tym powoduje ostateczne cofnięcie się moskali.

O godz. 2-jej wjechał do Nadwórnej pułk. Zieliński, prawie jednocześnie major Roja, a niebawem zjawia się w mieście ekscelencja Durski, kapitan Zagórski i całe grono oficerów sztabowych. W mieście radość, okrzyki, entuzjastyczne wiwaty były podzięką za uwolnienie mieszkańców od najeźdu moskiewskiego. W ciągu ośmiu godzin wydarto nieprzyjacielowi Pasieczną, Pniowo i Nadwornę. Wroga cofał się w popłochu, legionista polski tryumfował.

MOŁOTKÓW.

Bitwa pod Mołotkowem stanęła w rzędzie wielkich walk polskich, a chociaż tutaj ustąpił żołnierz polski i wroga

zyskał na terenie, to jednak wykazali i tu żołnierze nieustraszone męstwo, a komendanci dużą umiejętność w kierowaniu bojem. Były tam oddziały, które nadszedłszy z rezerw, poraz pierwszy chrzest bojowy odebrały, byli tam tacy, którzy, strzelając poraz pierwszy, na piersiach wroga sztuki tej się uczyli. Na 10 armat po stronie Legionów, mieli moskale 48 dział i 32 karabiny maszynowe.

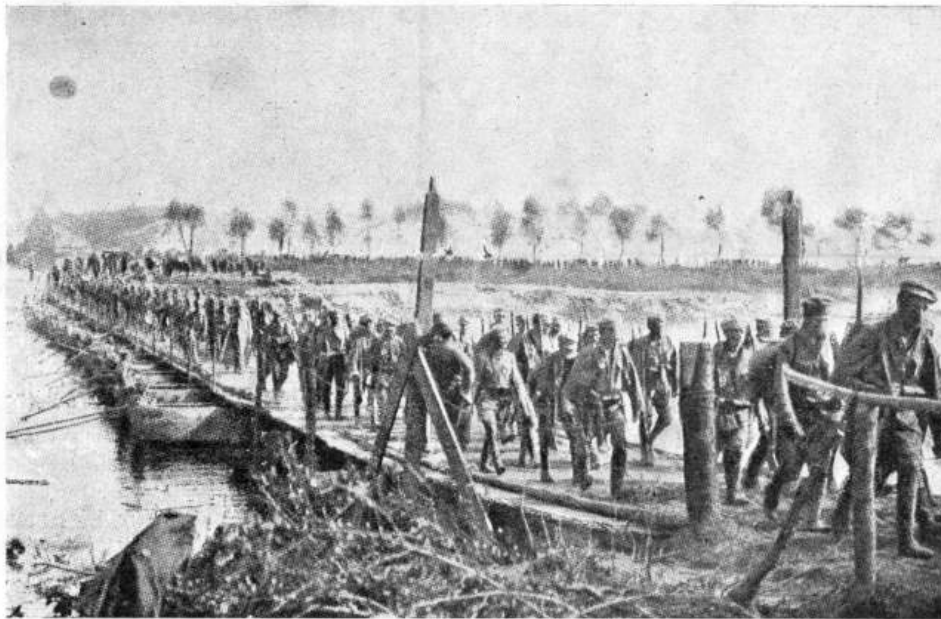
W połowie drogi, wiodącej z Nadwórnej do Sołotwiny, leży wieś Mołotków, mająca około stu chat chłopskich, cerkiew i stary dwór szlachecki. O wieś tę prowadziły krwawe zapasy strony obydwie; tutaj szalał bój ząbarty, niosąc spustoszenie i śmierć wokoło.

Gdy dnia 29 października krwawy świt rozjaśnił horyzont, zastał legionistów na swoich forpocztach. Jesień czuć było w powietrzu, gałęzie bezlistnych drzew szarpał wichur, lecący od pól i lasów, a gromady wron, zlatujące na pola, niepokojem przejmowały żołnierzy, oczekujących z natarzeniem rozpoczęcia walki. O godz. 8-jej rano huk armat wstrząsnął powietrzem. Odpowiedziała mu karabinowa salwa, wybuchająca kolejno poprzez cały front. Piechota rosyjska rozwinęła atak na wieś, a z drugiej strony kompanja Roi dopadła pierwszych chat, przypadła do ziemi, zakopała się w rowy i miedze i posypała się szrapnele, pociski, a Roja na koniu, zdaleka widoczny, przerzucał się z miejsca na miejsce i pobudzał do walki. Dwukrotnie zabito pod nim konia, dosiadł trzeciego, cały czarny od prochu i dymu, zalany krwią, pędził po polu, a porwani jego męstwem żołnierze, walczyli do ostatniej kropli krwi, ścigając trupami pole walki.

Na lewym skrzydle walczył Januszajtis. Przemaszerował w wszystkie strony, pragnął uderzyć na prawe skrzydło nieprzyjaciela. Okazało się to jednak niewykonanym, gdyż z tej strony szła na nich nawałnica rosyjska. Wtedy rozkazano odwrót.

Ciężkie straty, zadane nieprzyjacielowi, nie pozwoliły mu na pościg, a odwrót Legionów odbył się w zupełnym porządku.

Szli kolumnami cisi, poważni i śmiertelnie znudzeni, przerażenia i popłochu nie było tam wcale, a na końcu szedł Roja, do ostatniej chwili trwający w zaciętym boju.



PRZEJŚCIE PRZEZ BUG.

Fabryka i Magazyn Bielizny

JÓZEF i S-ka

WARSZAWA,

Elektoralna Nr. 7. — Telefon Nr. 21-93.

FILJA: Chmielna № 35.

ALPINA

SWISS MILK CHOCOLATE

LINDT & SPRÜNGLI

BERNE ZÜRICH

Dereinigte Berner und Züricher Chocoladefabriken

Zakład Artystyczno-Grawerski St. Lipczyńskiego

w Warszawie,

MARSZAŁKOWSKA 149. Telefon 134-84.

Hurtowe Składy Papieru

IGNACY WIENER

WARSZAWA,

— KRÓLEWSKA Nr. 23. —

ROKITNA.

Było to już na granicy Besarabskiej pod Rokitną, gdzie odkryto silną linię obronną nieprzyjaciela.

Dano rozkaz, aby zdobyć potrójne, kryte okopy rosyjskie i, posłuszny rozkazowi, na czele swych nieustraszonych żołnierzy, zdobywał Zbigniew Dunin-Wasowicz nieprzyjacielskie pozycje.

O świcie 13 czerwca 1915 r. przybiegł ordynans z rozkazem odmarszu, a w kilka minut zebrały się już szwadrony i pokłusowały na pozycje artylerji.

Parę godzin cierpliwego oczekiwania, — cisza dookoła, czasem tylko zarży koń w wędzidle, czasem wśród kwitnących łąk, zaświergocze ptak nieśmiało.

I nagle radosny okrzyk wydobywa się z piersi żołnierzy — oto nieobecny od paru dni ukochany rotmistrz nadjeżdża i z uśmiechem wita swych ułanów. W pół godziny później, szwadrony ruszyły drogą. W dali za lasem widnieją już rosyjskie okopy, skąd odzywa się strzał. Kule zaczęły brzęczeć coraz głośniejsze, coraz gęściej padać.

Trafiono na pierwszy rów; był pusty. Za nim na drugi i trzeci, aż wreszcie na kryty okop rosyjski. Moskale sypią z kartaczownic. Morderczy ogień armat nieprzyjacielskich wzmacnia się coraz bardziej, ale Dunin-Wasowicz pędzi na



S. p. Zbigniew Dunin-Wasowicz

czele, a za nim ułani. Wpadają na pierwszy okop, przepędzili obrońców i, choć się trupem zastała droga, choć krwią oblała się ziemia, pognali dalej. I oto ukryci głęboko żołnierze rosyjscy do góry podnoszą ręce. Ułani mkną dalej. Piorunowy huk wstrząsnął powietrzem, padają jeźdźcy, pada i koń pod rotmistrzem, on sam daje znak ręką by jechali dalej, strzela kilkakrotnie, chwieje się i pada.

A moskale biją z karabinów, z okopów rezerwowych padają nowe salwy, lecz wreszcie szarża skończona. Ustały strzały i pod osłoną nocy wycofali się moskale z okopów i w głąb Besarabji podążyli.

Okopy w polskich znalazły się rękach. Na sześćdziesięciu ludzi, dwudziestu niekniętych wróciło z ataku, piętnastu padło, a wśród nich Zbigniew Dunin-Wasowicz, ośmiu zginęło, reszta ciężkie odniosła rany.

Ekscelencja Durski kończy swój rozkaz dzienny, poświęcony drugiemu szwadronowi, temi słowy: „Nieśmiertelna szarża II-go szwadronu ułanów polskich staje odąd godnie obok Sommo-Sierry, a z imionami dzielnych oficerów i żołnierzy tego szwadronu, tak sławnie za Polskę poległych, złotymi zgłoskami zapisze się do księgi polskich bohaterów.

Cześć im i sława!”



SZARŻA POD ROKITNĄ.

DRUKARNIA
MATERJAŁY PIŚMIENNE
INTROLIGATORNIA

ROLA

SPÓŁKA ROLNIKÓW
W WARSZAWIE,
NOWY-ŚWIAT 69.

PIJCIE ZNAKOMITĄ KAWĘ AMERYKAŃSKĄ

FIRMY:

SUTKOWSKI i RASZEWSKI WARSZAWA.

**SPRZEDAŻ
WE WSZYSTKICH
SKLEPACH.**

OPAKOWANIE
1, 1/2 funt. i funt. paczki.

**PRZY KUPNIE
PROSIMY ZWRACAĆ
UWAGĘ NA FIRMĘ.**

OSTOJACY.

W połowie maja 1915 roku polecono podporuczn. Józefowi Dunin-Borkowskiemu zająć się, już na ziemiach Królestwa Polskiego, zorganizowaniem nowego szwadronu kawalerji. Zaciągnęli się tam zpowrotem ci, co ze szpitala dla ozdrowieńców wypisani zostali i za wojaczką tęsknić poczęli, pociągnęli i ochotnicy, choć początkowo niezbyt licznie. Był to już jednak początek szwadronu, który pod kierunkiem Borkowskiego ćwiczyć się począł. W połowie czerwca komendę nad tym szwadronem objął porucznik Julian Ostoja-Zagórski, który na wieść o wojnie, aż z Kalifornii — przez Szwecję, Danję, Niemcy, na Berlin i Wiedeń do Piotrkowa przyjechał, tam szwadron ułanów objął i wiódł go przez długi okres bitew, wiódł dzielnie i bohatersko. Przybył tam też i szwadron szósty, również z rekonwalescentów i ochotników złożony, było tam około 60-ciu jazdy, którą podpor. Pryziński do Ostoi też przywiódł. 15 lipca przewieziono ułanów przez Kuluszki do Ostrowca, a 21 przyszedł rozkaz połączenia się szwadronu ze szwadronem rotmistrza Beliny, poczym ten ostatni objął główną komendę. Po trzech dniach obydwie szwadrony, wysłane jako rezerwa do Borzechowa, pójść musiały do Majdanu. 29-go lipca, stosując się do rozkazu, przerwały front w Niedźwiedzicy-Dużej, poczym

wysłane zostały w pościg za nieprzyjacielem, który za Lublin się cofnął.

„Młody szwadron niech pokaże, jak się będzie trzymał w ogniu“, mówi Belina — i posyła piątków na Radawczyk i Konopnicę.

Pędzą ułani z Ostoją na czele, wjeżdżają w las, przejeżdżają go kłusem, poczym szwadron się rozdziela i Ostoja na czele 30-u ludzi przebiega Radawczyk, tor kolejowy, Konopnicę i do wsi Węglin podjeżdża. A na szosie, co do Konopnicy prowadzi, spotykają dziwną kawalkatę: długi rząd wozów chłopskich, na nich naładowany cały dobytek, łomoki, skrzynie, za niemi piesi dźwigają na plecach ogromne toboły, przy nich drepczą dzieci. Wszyscy oni przez moskali, z różnych miejscowości gnani, wracają do swych siedzib, wracają na zgłiszczą, — ale na swoje, — kończy się ich tułaczka. Pod Węglinem pierwsza próba wojenna: to czerkiesi, ukryci na folwarku, mierzą w ułanów, ci zeskakują z koni i z dwóch stron podchodzą pod folwark. Pierwsze strzały, — mierzą celnie, — rozradowani, że się ich twarda służba na dobre rozpoczyna. Czerkiesi, straciwszy 2-ch rannych, uciekają ze wsi, a szwadron, przesiodławszy konie, mknie dalej. Mknie w stronę



Siedzą: Podpor. MALISZEWSKI — Major OSTOJA-ZAGÓRSKI
Stoją: Podpor. MASZKOWSKI, Por. BORKOWSKI, Podofic. MYSZKOWSKI,
Porucz. GRABOWSKI, Podpor. MIGURSKI.

Lublina, którego płonące magazyny i dworzec zdają się prosić o ratunek. Oto i Lublin. Karabiny w górę podniesione, bacznie nasłuchują, ale miasto zda się wymarłe, pędzą

WAŻNE dla SPÓŁEK, STOWARZYSZEŃ, KUPCÓW Z PROWINCJI.

Złatwiamy wszelkie zlecenia z prowincji, dotyczące zakupów, jako też sprzedaży artykułów każdej gałęzi przemysłu i handlu, na własny i komisowy rachunek. Ekspedycja wszelkich towarów kolejami. Uprzejmie prosimy o łaskawe skierowywanie swych komisjonerów po wszystkie towary do naszej firmy, a osiągną W. P. P. oszczędność na kosztownym przewozie końmi i różnicy w cenach. Prosimy żądać ofert na towary, które do zakupów nie obowiązują.

SPÓŁKA AKWIZYTORÓW CHRZEŚCIJAN KRÓLESTWA POLSKIEGO, WARSZAWA, ZGODA Nr. 9.

DOM HANDLOWY **Simon i Stecki**

REPREZENTACJA FIRM:

**MÜLLER EXTRA, SZAMPAŃSKIE
BISQUIT DUBOUCHÉ, KONIAKI.**

SIMON i STECKI

SKŁAD WIN

EGZYSTUJE OD 1825 r.

WARSZAWA, KRAK.-PRZEDM. № 38.

pod cerkiew, stamtąd na rynek, szable i ostrogi dzwonią, bruk aż dudni. Na rynku rozstawia Ostoja żołnierzy, aż tu naraz zza płotu wysuwa się stójkowy w rosyjskim mundurze — gruchnęły strzały — mężny obrońca uciekł z miasta. Ulice puste. Żołnierze zaczynają śpiewać, a na odgłos pieśni, otwierają się wszystkie okna, wesołe, radosne okrzyki; na rynku niebawem zjawiają się tłumy, mieszkanki Lublina darzą żołnierzy kwiatami, cukierkami, papierosami — rozczulenie

Wskrzesiwszy sławę polskiego oręza, okryte chwałą Legjony, podtrzymują godnie sztandar polskiego żołnierza. Tysiące mogił pokryło przez te bez mała trzy lata ziemię, szpitale zapełniły się ciężko rannymi — kalekami, ale nie zgasło ani na chwilę pragnienie dalszych zwycięstw, w piersiach żołnierza nie załamała się wiara, że rychło nadejdzie chwila, gdy ciasne ramy Legjonów pękną i poziom wojskowy stanie się takim, jakim pragnął go widzieć od początku ich



SPALENIE MOSTU POD LUBLINEM.

ogólne, ale około czwartej po południu, przychodzi rozkaz wymarszu na Barak, formuje się więc szwadron, sypią się znów na obrońców kwiaty, panie powiewają chustkami, a Ostojacy z radosnym pieniem na ustach wyruszają z miasta.

twórca — ukochany wódz, Józef Piłsudski. A naród polski chce, niezłomnie i stanowczo dążyć będzie do stworzenia własnego wojska.

Niewymownych wysiłków i ofiar wymaga jeszcze od nas Ojczyzna, lecz gdy każdy obywatel bojownikiem się stanie, gdy unieśli wolność i zrozumie, że ją zdobyć musi — Polska zmartwychpowstanie.



Kefir leczniczy, **Śmietanka** sterylizowana, **Mleko** sterylizowane,
Mleko dla niemowląt, **Mleko** kwaśne kuracyjne

POLECA:

ST. GIERZYN

Warszawa, **Nowy - Świat** № 32

LISSKA

ulicy Foksa

Fabryka trykotaży JAN MATUSZEWSKI

33, Chmielna 33, trzeci dom od Marszałkowskiej. 154, Marszałkowska 154, pierwszy dom od Królewskiej.

POLECA: **POŃCZOHY** damskie i dziecinne. **ŻAKIETY** jedwabne i fil d'ecossé.
SKARPETKI męskie i dziecinne. **RĘKAWICZKI, SWEATERY** i t. p.

CENY PRZYSTĘPNE I STAŁE.



Major HENRYK MINKIEWICZ.



Szeł sztabu KAZIMIERZ SOSNKOWSKI.



Podpułk. MARJAN ŻEBOTA-JANUSZAJTIS.



Pułk. EDWARD RYDZ-ŚMIGŁY.



Kap. TADEUSZ FURGALSKI-WYRWA.



TWO "POLONIA"
MARSZAŁKOWSKA 116 RÓG ZŁOTEJ
CENNIK CENNIK

konkurencyjny.



Wydawca: Władysław Lewiński.

Administracja: Moniuszki 8 m. 17.

Warschau,

DRUK. „ROLA” JANA BURIANA NOWY-ŚWIAT 69